

# NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10  
MARSY

W I E C Z O R N E

## WEIZMANN I BLUM wystąpią na wielkiej manifestacji syjonistycznej w Paryżu



WEIZMANN



BLUM

Londyn, 4. 3. Bezpośrednio po zakończeniu sesji londyńskiej Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego (A. C.), w połowie marca, przystępuje Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej do intensywnej akcji politycznej w sprawie Palestyny — we wszystkich ośrodkach polityki międzynarodowej.

Na dzień 16 bm., nazajutrz po zakończeniu sesji A. C., zapowiedziana jest wielka manifestacja

polityczna w amfiteatrze Sorbony w Paryżu. Na zgromadzeniu wystąpią m. in. dr Chaim Weizmann, Leon Blum oraz wybitny polityk prawicowy Paul Reynaud. Przewodniczyć będzie b. minister, senator Justin Godard.

W paryskich kołach politycznych wzrosło ostatnio znacznie zainteresowanie dla problemu palestyńskiego, w związku z rokowaniami włosko - angielskimi i z bliską realizacją planu podziału.

## Socjalistyczny minister spraw zagr. Belgii zaatakowany przez towarzyszy partyjnych

Bruksela 4. 3. Rozpoczęte w ub. tygodniu obrady naczelnej rady belgijskiej partii robotniczej na temat polityki zagranicznej zostały wznowione

Deputowany Pierard i sen. Rolin zaatakowali politykę ministra spraw zagranicznych Spaaka z doktrynerskiego punktu widzenia, zaś sekretarz belgijskiej konferencji pracy Martens wypowiedział się za niezawisłą polityką, prowadzoną przez min. Spaaka. Cała debata partyjna w sprawie polityki zagranicznej wymierzona jest przede wszystkim przeciwko osobie samego ministra Spaaka, którego partia pragnie usunąć.

Ostatni przemawiał przewodniczący 2-jej międzynarodówki dr Brouckere, który twierdził, że polityka Spaaka jest „sprzeczną z ideami socjalistycznymi”. Jutro ma przemawiać Vandervelde, po czym odpowie min. Spaak. O ile rada wyrazi zgodę na kontynuowanie polityki Spaaka, to sprawa jeszcze będzie rozważana przez kongres partyjny, który zostanie w tym celu zwołany.

Wreszcie gdyby rada wypowiedziała się przeciwko polityce Spaaka, wówczas otwarte zostanie przesilenie gabinetowe, ponieważ min. Spaak oświadczył, iż podda się decyzji partii.

## Pogranicze sowiecko-estońskie ogłocone z zabudowań i ludzi

Tallin 4. 3. (R) Prasa estońska donosi, że władze sowieckie w miejscowościach położonych nad granicą estońską, zakończyły już wysiedlanie wło-

ścian i burzenie osiedli. W obecnej chwili całe pogranicze po stronie rosyjskiej jest ogłocone z zabudowań i ludzi.

## Waldemaras w drodze do Paryża

Kowno 4. 3. B. premier Waldemaras, który został ulaskawiony na podstawie amnestii i 16 lutego opuścił więzienie, opuścił wczoraj Litwę, udając się na stałe do Francji.



# Jeszcze o kolonizacji Żydów w Abisynii

Włoski dziennik kolonialny polemizuje z prasą francuską

Rzym 4. 3. „Azione Coloniale“ polemizuje z prasą francuską na temat komentarzy, jakimi prasa francuska zapatrzyła niedawny komunikat „Informazione Diplomatica“, dotyczący spraw żydowskich.

„La France d'Outremere“ wyraziła opinię, że w Libii możnaby osadzić wielką ilość Żydów i z powodzeniem wykonać eksperyment, który nie udał się (!?) w Palestynie. Przeciwdziałając się temu pogładowi, „Azione Coloniale“ zauważa, że Libia, podobnie jak Palestyna, zamieszkała jest przez

tubylczą ludność arabską i dlatego eksperyment w Libii musiałby zakończyć się takim samym niepowodzeniem, jak w Palestynie.

Włoski dziennik kolonialny sprzeciwia się również projektom „Temps“, który rozważał możliwość osadzenia Żydów na płaskowzgórzu abisyńskim. „Azione Coloniale“ zauważa że osadzając Żydów w Abisynii, należałoby im dać tereny, mające dostęp do morza. Tymczasem dostęp do morza dla posiadłości abisyńskich przez Somali i Erytreę nie jest łatwy, a porty i drogi

nie są zbyt liczne i wygodne. Byłoby też zupełnie niezrozumiałe, gdyby Włosi chcieli ustępować wybrzeża morskie w Afryce komukolwiek. Ponadto sprzeciwiałyby się temu żywotne interesy włoskiej kolonizacji. Dlatego też — konkluduje „Azione Coloniale“ — należy uznać za pozbawione podstaw wszelkie projekty rozwiązania sprawy żydowskiej, według sugestii prasy francuskiej. Nie wiadomo również, daczego sprawą tą miałyby się zająć Włochy, których problem żydowski nie dotyczy.

## Austria w kleszczach

# W Wiedniu konfiskuje się wiadomości o ustępstwach na rzecz hitlerowców w Styrii

Wiedeń 4. 3. W związku z wydaniem przez referat dla spraw narodowo-socjalistycznych w Grazu komunikatu, który nie został dopuszczony do prasy wiedeńskiej, a który zawiadamia o zniesieniu w Styrii zakazu pozdrowienia hitlerowskiego i noszenia swastyki, zostały skonfiskowane wczoraj w Wiedniu pisma, wydane w Grazu, zawierające ten komunikat. Skonfiskowano również gazety zagraniczne, podające treść tego komunikatu. W ten sposób rząd pragnie nie dopuścić, aby narodowi socjaliści w innych krajach związkowych mogli domagać się u siebie zniesienia tych zakazów, wywalczonych przez narodowych socjalistów w Grazu.

## Namiestnikiem — umiarkowany hitlerowiec

Wiedeń. 4. 3. W wyniku rozmów min. Seyss-Inquarta w Grazu został odwołany ze swego stanowiska dotychczasowy namiestnik Styrii Stephan. Na jego miejsce mianowany został adw. R. Trummer, b. chrześcijański socjalista, uważany obecnie za umiarkowanego narodowego socjalistę. Rząd spodziewa się, że nowy namiestnik mając pewne zaufanie w kołach narodowych socjalistów, stanowiących w Styrii poważną więźszość, będzie mógł doprowadzić do uspokojenia podnieconych umysłów.

## Cyfry — czy nie zbyt optymistyczne?

Berlin 4. 3. Według wiadomości, pochodzących z kół narodowo - socjalistycznych, koła

niemieckie obliczają stosunek procentowy elementów narodowo - socjalistycznych w Austrii w poszczególnych krajach związkowych następująco: Styria 80—85 proc. Austria Górna 60 proc. Austria Dolna 60—65 proc. Salzburg 70 proc. Tyrol 40 proc. Przedarlania 40 proc. Kraina i Karyntia 50 proc. Wiedeń miasto 40 proc. Zdaniem tych kół, elementy narodowo - socjalistyczne w Austrii liczą przeciętnie 65 proc. ludności.

## Ucieczka kapitałów z Austrii

Wiedeń 4. 3. Policja aresztowała dwóch ogólnie w Wiedniu znanych bankierów Kleina i Thorscha, pod zarzutem przemykania zagranicę znacznych sum, należących do osób zaniepokojonych sytuacją polityczną w Austrii.

# Także Krestinski przyznaje się do winy!

Moskwa, 4. 3. W procesie Bucharina i tow. na popołudniowym posiedzeniu sądu wywołała sensację całkowita kapitulacja Krestińskiego, który potwierdził bez żadnych zastrzeżeń zeznania, złożone na śledztwie, o których jeszcze poprzedniego dnia mówił jako o złożonych nie-dobrowolnie.

Krestiński na zapytanie prokuratora wyjaśnił, iż poprzednie jego stanowisko było rezultatem „wstydu przed opinią publiczną. Nie miał on odwagi przyznać się publicznie do swoich przestępstw, a poza tym stanowisko to było wywołane złym stanem zdrowia. Obecnie jednak

przyznaje się całkowicie do winy i do tych przestępstw, do których przyznał się na śledztwie“.

Kapitulacja Krestińskiego nastąpiła w czasie składania zeznań przez Rakowskiego, który twierdził, że Krestiński był i pozostał „trockistą“.

Rakowski zeznał, że w r. 1927 w przejeździe do Moskwy zatrzymał się w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, gdzie odbył rozmowę z Kamieniem i Krestińskim. Krestiński wówczas miał zalecać „taktkę manewrowania“ t. zn. pozostawania w szeregach partyjnych celem „łatwiejszego prowadzenia działalności opozycyjnej.“ Co się tyczy kopii listu Krestińskiego

z listopada 1927 r. pisanego do Trockiego, w którym to liście, jak oświadczył w pierwszym dniu Krestiński, zerwał w ostrej formie z Trockim, to — zdaniem Rakowskiego — list ten został napisany przez Krestińskiego

celem stworzenia sobie na wszelki wypadek alibi.

List ten Trocki pokazał Rakowskiemu. Kopia tego listu, jak wyjaśniał prokurator — wcale nie została dołączona do akt sądowych, ponieważ nie miał on bezpośredniego związku ze sprawą. Obecnie jednak zostaje dołączona. Z urywków tego listu, odczytanych przez prokuratora wynika, że Krestiński nie zrywał z Troc-

## Sympatie Anglików po stronie Chin

Londyn 4. 3. (L) Komitet chiński rozwijający bardzo ożywioną działalność propagandową przeciwko kupowaniu towarów japońskich w Anglii, urządził w dniu 22 ub. m. wielkie demonstracyjne zebranie w Cardiff. Hasła szerzone przez komitet znajdują widocznie licznych zwolenników wśród tamtejszego społeczeństwa, gdyż urządzona po zebraniu zbiórka pieniężna na pomoc dla Chin dała wyjątkowo poważny efekt materialny.

kim, a tylko krytykował taktkę „trockistów“.

Następnie zeznał Rykow, który twierdził w r. 1928, że Jagoda przyrzekł mu „ochronę trockistów przed demaskowaniem“. Jagoda zeznanie to potwierdził. Poza tym Rykow w swych zeznaniach obciążał poważnie Bucharina, a mia nowicie twierdził, że organizował on powstanie kulackie w kraju północnym, na Kaukazie i na Syberii. Na Syberii były nawet usiłowania tworzenia oddziałów partyzanckich. Zeznania te Bucharin potwierdził. W dalszych swych zeznaniach Rykow przyznał się do kierownictwa organizacjami terrorystycznymi i nacjonalistycznymi m. in. na Białorusi. Terrorystycznej grupie moskiewskiej Rykow dawał polecenia śledzenia samochodów rządowych. Jak zeznał Rykow,

Bucharin przygotował zamachy na członków „Politbiura“, a głównie na Stalina i Kaganowicza.

Te dwa zamachy miał organizować socjalista-rewolucjonista Siemionow z polecenia Bucharina.

Po przeprowadzeniu kolektywizacji — mówił Rykow — powstała koncepcja dokonania „przewrotu pałacowego“. Plan ten popierali Jenukidze i grupa wojskowych z marsz. Tuchaczewskim na czele.



# Francja zaniepokojona pominięciem sprawy hiszpańskiej w programie rokowań angielsko-włoskich

Paryż, 4. 3. (A) W paryskich kołach politycznych zaczynają przebiegać obawy, że w rokowaniach angielsko-włoskich, rozpoczynających się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia,

## Francja nadal pozostanie na uboczu

I że interesy Francji na Morzu Śródziemnym, a zwłaszcza bezpieczeństwo francuskich linii komunikacyjnych, będzie podczas tych rozmów reprezentować Anglia.

Jak donosi Havas z Londynu, ambasador angielski w Rzymie lord Perth otrzymał instrukcje, aby we wszystkich etapach rokowań miał na względzie interesy Francji.

Jakkolwiek do czwartku Paryż nie był jeszcze poinformowany o programie rokowań wło-

sko-angielskich, gdyż kopia instrukcji, opracowanych w Londynie dla ambasadora angielskiego w Rzymie, doręczona została rządowi francuskiemu dopiero w czwartek wieczorem. to jednak z niedyskrecji, przenikających z kół zbliżonych do Quai d'Orsay zdaje się wynikać wyraźnie, że między Londynem a Paryżem już się zarysowały pewne rozbieżności opinii, o ile chodzi o rokowania angielsko-włoskie.

Paryskie koła polityczne są zdziwione, że

## z programu rozmów wyłączono sprawę hiszpańską,

które nadal mają być rozważane w łonie komitetu nieinterwencji. Paryż stoi natomiast na stanowisku, że sprawa Hiszpanii łączy się nierozdzielnie z całokształtem interesów francusko-angielskich na Morzu Śródziemnym. Wy-

eliminowanie więc przez Anglików z rozmów z Włochami kwestii interwencji zagranicznej w Hiszpanii, a przede wszystkim interwencji włoskiej, potraktowane zostało przez Paryż jako wyraz tendencji ze strony premiera Chamberlaina uzyskania jak najprędzej jakichkolwiek pozytywnych rezultatów w rokowaniach z Rzymem.

## Ten pośpiech ze strony Londynu budzi w Paryżu pewne niezadowolanie,

które wyraża się w tym, że koła zbliżone do Quai d'Orsay zapatrują się pesymistycznie na rozpoczynające się rokowania, w których Francja nie weźmie udziału.

## Pogrzeb b. premiera Grabskiego

Warszawa 4. 3. (A) Dziś odbył się pogrzeb byłego premiera Władysława Grabskiego. Do katedry św. Jana gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne, przybył Pan Prezydent R. P. marszałek Śmigły - Rydz i rząd in corpore z premierem Składkowskim na czele. Bezpośrednio po nabożeństwie wyruszył kondukt żałobny w kierunku cmentarza na Powązkach. Przed trumną niesiono olbrzymią ilość wieńców i poduszkę z odznaczeniami zmarłego.

## Przed ustąpieniem wojewody Paciorekowskiego

Warszawa 4. 3. (A) Dużo wrażenie w tu tejszych kołach politycznych wywołała wiadomość, że wojewoda warszawski p. Paciorekowski, który do niedawna był wiceministrem spraw wewnętrznych, opuszcza wkrótce służbę państwową i obejmie stanowisko w przemyśle.

## Około 200 ofiar powodzi w Kalifornii

Los Angeles 4. 3. (R) W powodzi w Kalifornii liczba ofiar sięga już 144 osób, spośród których zaledwie 16 zwłok zostało rozpoznanych. Brak jest wiadomości o przeszło 50 osobach. Istnieją poważne obawy, że zaginionych nie żyją. Wiele okolic, nawiedzonych powodzią, jest w dalszym ciągu odciętych od świata i usiłowania nawiązania komunikacji nie dają rezultatów. Z kilkoma dotąd odciętymi okolicami zdołano po raz pierwszy od czterech dni nawiązać łączność.

## Kto pokrywa te wydatki?

Budapest, 4. 3. PAT. Jak donosi organ hr Bethlena „Nvolo Orai Ujsag” węgierscy narodowi socjaliści rozkolportowali w czasie od 13 stycznia w 126 miastach i miasteczkach 7 ulotek antysemitycznych w 3 milionach egzemplarzy. Koszty tej propagandy dziennik oblicza na 10 tys. pengö. Kolportaż zorganizowany został przez 300 członków federacji studentów węgierskich „Turul”. Do dyspozycji kolporterów oddano podobno 12 samochodów i 6 motocykli marek niemieckich.

— SPROSTOWANIE. W dzisiejszym dziale humoru (na str. 6.) pod notatką „Język Temidy” odpadł wiersz wskazujący źródło tej notatki: „Express Poranny”.

# Nieprawdziwa pogłoska o abdykacji królowej holenderskiej

Paryż, 4. 3. (A) Agencja Havasa donosi z Amsterdamu: Zagranicą ukazały się pogłoski o tym, jakoby królowa Wilhelmina zamierzała wkrótce abdykować. W kołach miarodajnych zaprzeczają kategorię tym pogłoskom, jako całkowicie pozbawionym podstaw.

# Francuska Liga obrony praw człowieka protestuje przeciw procesowi moskiewskiemu

Paryż, 4. 3. (A) Wielkie wrażenie, jakie wywołuje w Paryżu przebieg procesu moskiewskiego znalazł tu również odbicie w układzie sił na terenie zarządu centralnego Ligi Obrony Praw człowieka. Mimo wielkiej ilości przedstawicieli komunistycznych, musieli oni ulec stanowczym żądaniom większości zarządu i wystosować pismo do ambasadora sowieckiego w

Paryżu, protestujące w ostrych słowach przeciwko bezprawiu, panującemu w Sowietach. Poza tym cały szereg osobistości politycznych, zasiadających w Lidze Obrony Praw Człowieka, zapowiedział natychmiastowe ustąpienie, gdyby protest ten nie odniósł skutku. Ośmiu parlamentarzystów o znanych nazwiskach opuściło szeregi Ligi.

# Bandyci ograbili kasę kolejową pod Warszawą

Warszawa. . 3. (A) Zuchwałego napadu dokonano dziś w nocy na kasę bielową w miasteczku Boża Wola pod Warszawą. O godzinie pierwszej w nocy do kasy kolejowej oddano trzy strzały rewolwerowe. Jedną z kul ugo-

dziła pilnującego stację kolejową Tomasza Stolaraka. Następnie do kasy kolejowej wdarli się trzej napastnicy, którzy zrabowali pieniądze będące w kasie. Za bandytami wszczęto poszukiwania.

# Gdy w Myślenicach strzelano do policji

## Epilog sądowy s trajku rolnego

Kraków, 4. 3. W Sądzie Okręgowym zakończył się wczoraj wieczorem proces o zajęcia, jakie rozegrały się w Myślenicach w czasie sierpniowego strajku rolnego. Tłum złożony z ok. tysiąca osób, nie usłuchał wezwania policji do rozejścia. Doszło do starcia. Padł szereg

strzałów, które raniły dwie osoby. Za udział w tym zajściu skazani zostali Antoni Oliwa na 10 miesięcy więzienia, Jan Oliwa i Franciszek Merdaus po 8 mies. więzienia, zaś Jan Polewka i Józef Kłopa zostali uniewinnieni.

## Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 4. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 112, Zyrardów 72, Węgiel 31 3/4, Cukier 36 1/2, Starachowice 39 1/4. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 84 3/8, 3 proc. inwest. II em. 81 1/2, 4 proc. dolarowa 42 1/2, 5 proc. konwersyjna 69 1/2, 4 pól proc. we wnętrza grube odcinki 66 1/4, 4 pól proc. wewn. drobne odcinki 66, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 68, 4 proc. konsolidacyjna drobne odcinki 67 1/2. Tendencja nieco mocniejsza.



## SYLWETKI DNIA

## KRESTINSKI

Niezwykłe zachowanie się Krestinskiego na procesie moskiewskim wywołało olbrzymie wrażenie w całym świecie. Wieczorne wydania dzienników w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku przyniosły na naczelnych miejscach dramatyczne słowa b. wicekomisarza spraw zagranicznych:

— Nie! Jestem niewinny! Nie przyznaję się do szpiegostwa..

Krestinski, przed wojną należał do najwybitniejszych adwokatów politycznych. Bronił nawet raz Bucharina, który teraz razem z nim zasiada na ławie oskarżonych.

Po rewolucji Krestinski pełnił funkcję generalnego sekretarza partii. Nie potrafił jednak na tym stanowisku zapewnić sobie wielkich wpływów — jak to później udało się jego następcy Stalinowi.

W 1923 roku zostaje mianowany ambasadorem w Berlinie, gdzie nawet jest dziekanem korpusu dyplomatycznego. Jego żona, lekarka chorób dziecięcych, pracowała równocześnie w jednym ze szpitali berlińskich.

Po powrocie do Moskwy, Krestinski, zostaje mianowany zastępcą komisarza spraw zagranicznych. Później komisarzem sprawiedliwości. Gdy ostatnio nie zjawiał się na wielkim dorocznym balu „Narkomindielu“ nie ulegało wątpliwości, że znajduje się na Łubiance.

Komunikatu o jego aresztowaniu nigdy nie wydano. Do ostatniej chwili nawet zaprzeczano wiadomościom o jego uwięzieniu.

Wielu spośród dyplomatów zagranicznych — którzy obecni są na procesie w sali Październikowej domu związków zawodowych w Moskwie, znało Krestinskiego osobiście. Cieszył się ich sympatią i bywał częstym gościem w ambasadach i poselstwach.

Ci, którzy znają Krestinskiego twierdzą, że urządził on bardzo sprytny „kawał“ Wyszyńskiemu. Prawdopodobnie od razu po aresztowaniu — przyznał się do wszystkiego.

Zostawiono go więc w spokoju. Nie był poddawany męczącym przesłuchaniom, nie został złamany duchowo okrutnym śledztwem.

W pełni sił umysłowych stanął przed sądem i odwołał naturalnie wszystkie zeznania. Wywołało to zapewne olbrzymie i zrozumiałe zdenerwowanie na Kremlu.

Teraz jednak już jest za późno, nie można procesu przerwać ani prowadzić go przy drzwiach zamkniętych.

Wszyscy pytają obecnie, jak będzie Krestinski zachowywał się dalej. Czy w przeciągu nocy G. P. U. zdoła go odpowiednio „spreparować“ czy też nadal będzie twierdził, że jest niewinny, że cały akt oskarżenia jest podłym kłamstwem.

\*

Tortury zrobiły swoje.. Krestinski — jak na innym miejscu donosimy — „przyznał“ się..

## Robią wycinki z gazet i szperają w średniowiecznych źródłach

Brunatna biurokracja -- chaos i niezaradność  
Za kulisami Brunatnego Domu

Australijski uczyony, Stephen H. Roberts, był przez szereg lat mile widzianym gościem nazistów, aż pojawiła się jego książka p. t. „The House that Hitler built“ (Dom, który zbudował Hitler). Opis nie był dość entuzjastyczny, raczej sarkastyczny. Nie dziw przeto, że książka jest w Niemczech zakazana. Przytaczamy z niej następujący urywek:

Trzebaby całe życie studiować administrację, aby zrozumieć skomplikowaną polityczną strukturę partii narodowo - socjalistycznej. Nawet rzeczoznawca dostałby obłędu, gdyby usiłował rozwikłać stosunki między partią a państwem. Bo organizacja znajdowała się zawsze w stadium przejściowym. Wyrosła z niczego i w trakcie wzrostu rozwinęła się. Jeżeli jej zakres działania rozszerzył się o nowe pole działania, zakładano nowy oddział, ale już istniejące nie oddawały ani krzyży ze swoich prerogatyw. W ten sposób tutaj coś dodano, tam zamianowano nowych urzędników, każdy czuł się zazdrośnie i pilnował swoich uprawnień, a wszystko to stwarzało pracę, gdzie w rzeczywistości było bardzo mało do roboty.

Należy tedy rozróżniać właściwe jądro organizacji, gdzie wykonuje się przeważną część pracy i zewnętrzne esy - floresy, które się tak długo dodawało, aż partia dzisiaj stała się jedną z najbardziej skomplikowanych, nieuporządkowanych i bezkształtnych organizacji świata. Przedstawić ją w postaci wykresu lub analizy jest po prostu niemożliwe.

**Nieporadność jej jest w Niemczech źródłem humoru.**

Tylko jeden jedyny człowiek, tak opowiada ją, zrozumiał kiedyś tę skomplikowaną maszynę i zaproponował tyle reform i uproszczeń, że...

**wysłano go do obozu koncentracyjnego w Dachau.**

Hitler wie, jakie panuje w partii zamieszanie, ale przez ostrożność nie robi nic dla usunięcia zła. A raczej wzmaga je jeszcze, bo jedną z jego ulubionych teorii jest myśl, że robocie usuwa się najlepiej przez

**pomnożenie ilości oficjalnych lub pół-oficjalnych stanowisk administracyjnych.**

Każdy człowiek, przydzielony do centrali partyjnej zdejmuje, zdaniem jego, drugiemu brzemieniu z ramion; w rzeczywistości jednak czyni to również wielu innym, bo każdy urzędnik otrzymuje siłę kancelaryjną i zaczyna organizować, aż zbuduje dookoła siebie cały oddział. Szczerą prawdą jest, że

**partia była szczęśliwym terenem dla polujących na posady.**

Tworzenie oddziałów jest często tak absurdalne, że przypomina nasze najgorsze doświad-

czenia z czasów wojny.

Z początku zaimponowało mi, kiedy w „główniej kwaterze“ w Monachium pokazało mi, jak system funkcjonuje. Aż zauważyłem, że chodzi tylko o to, aby sobie stworzyć jakąś robotę. Jedno biuro w głównej kwaterze było zajęte robieniem wycinków z gazet zagranicznych, które traktowały o partii. Kilka ulic dalej było jeszcze większe biuro, zajęte robieniem wycinków z tych samych pism. Wysoki funkcjonariusz nazistowski z Berlina powiedział mi z uśmiechem, że to właśnie jest system: dzisiaj tylu ludzi w Niemczech

**trudni się wycinaniem gazet, że można zapełnić wycinkami kilka ministerstw.**

Palma pierwszeństwa jednak należy się, moim zdaniem, oddziałowi w głównej kwaterze monachijskiej, który ma najbardziej skomplikowany system porządkowania materiału, jaki kiedykolwiek widziałem, a w którym cały sztab wykształconych historyków i innych rzeczoznawców

**szpera w średniowiecznych źródłach, aby odnaleźć pierwszy, przekazany potomności portret jakiegoś rzeźnika lub piekarza, czy też fabrykanta świec.**

Oddział ten rozporządza niezliczonym sztabem badaczy, fotografów i archiwariuszów. Muszę tu zaznaczyć, że wszyscy ofiarowali się zrobić wszystko możliwe, aby mi pomóc w mojej pracy, ba nawet chcieli mi bezpłatnie dostarczyć fotografii i reprodukcji. Nie mniej do dnia dzisiejszego nie mogę jeszcze zrozumieć dlaczego tak podziwu godne laboratorium historyczne znajduje się w centralnym budynku głównej kwatery partyjnej.

Dyrektor powiedział mi, że zadaniem tej pracowni jest udowodnienie, jak ceniono pracę w ciągu stuleci, i wykazanie, że „demokracja hitlerowska“ sięga tak daleko, jak historia niemiecka. Kiedy odchodziłem, panowała właśnie wielka emocja w centralnym biurze urzędu, bo znaleziono podobiznę jakiegoś niemieckiego piekarza, który był o kilkadziesiąt lat starszy, niż wszelkie dotychczasowe znane rysunki.

W tym samym budynku inni urzędnicy byli gorliwie

**zajęci zbieraniem całej literatury antynazistowskiej.**

Pokój za pokojem były nią zapełnione, aż do najmniejszej ulotki. Narzucała się myśl, że opozycja jeszcze długo nie będzie uśmiercona, skoro jest w stanie wyprodukować jeszcze tyle drukowanego papieru, mimo surowych ustaw hitlerowskich. Kustosz nie mógł zrozumieć tego zapatrywania i zauważył sucho: „Bo właśnie na świecie musi zawsze istnieć grzech“.

Stephen H. Roberts.

## Skazanie redaktora poznańskiej „Samoobrony Narodowej“

Warszawa, 4. 3. Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczył się proces redaktora odpowiedzialnego poznańskiej „Samoobrony Narodowej“, Jana Maciejewskiego, oskarżonego o zniesławienie właściciela fabryki wyrabiającej świece „Polo“ p. Hawliczka.

W piśmie „Samoobrona Narodowa“ poświęconym walce z Żydami, ukazały się dwa z kolei artykuły zarzucające, iż f. „Polo“ która dostarcza świece woskowych dla kościołów, finansowana jest przez Żydów i utrzymuje stały kontakt handlowy z Żydami.

Właściciel firmy zwrócił się do ks. Trzeciaka — oddając całą swoją księgowość do dyspozycji i prosząc o zbadanie postawionych zarzutów. Wydelegowana przez ks. Trzeciaka komisja zbadała księgi i stwierdziła, że podane przez „Samoobronę Narodową“ wiadomości były nieprawdziwe. — Ponieważ redakcja odmówiła zamieszczenia sprostowania, firma wytoczyła proces sądowy.

Sąd uznał winę redaktora „Samoobrony Narodowej“ za udowodnioną skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

## KUPON Nr. 4

KONKURS RADIOWY  
WYDANIA WIECZORNEGO  
„NOWEGO DZIENNIKA“

Promia:

Aparat radiowy marki

„ELEKTRIT“ „PATRIA“

najnowszy model 1938 z firmy:

„ANTENA“ Kraków, STAROWIŚLNA 1



HENRIK HELLER

Copyright by Gustie von Ujj, Wien III.

# Kobieta między Pittsburgiem a Baku

51)

Przekład autoryzowany

## Streszczenie dotychczasowych rozdziałów:

Adwokat salzburski Dr Fryc Graumann po rzuca żonę i córeczkę, i ucieka ze swą przyjaciółką, skrzypaczką węgierską Jolą Kiss. Za sprawą kuzynki swojej, divy filmowej Alicji Pfann, Irena poznaje na koncercie Toscaniniego — Szweda Axela Sunina, międzynarodowego fabrykanta broni. Mąż jej po kilku tygodniach wraca do Salzburga, zjawia się u żony i prosi ją, by mu przebaczyła. Irena jednak nie może zapomnieć krzywdy jej wyrządzonej... Na drugi dzień po tej rozmowie Axel Sunin wyznaje Irenie swą miłość.

Niedługo trwa sielanka. Rychło nadchodzi chwila rozstania... Sunin odjeżdża do Moskwy Irena zaś wraca do Salzburga, gdzie dowiaduje się, że córeczkę zabrał z domu jej mąż i umieścił ją w internacie klasztornym.

Starania o odebranie dziecka nie odnoszą skutku. Irena wszczyna kroki rozwodowe przeciwko mężowi.

— Pan Sunin.

— Czy zna pani jego teraźniejszy adres? Sąd dotychczas nie mógł ustalić, gdzie teraz przebywa.

— Ostatni list Sunina nadany został przed dwoma tygodniami w Moskwie.

Ta niespodziewanie szczerą odpowiedź wszystkich zelektryzowała. Patrzcie się, ta pani Graumann przyznaje się, że utrzymuje korespondencję z Suninem! — A możeby nam pani przedłożyła ten list — pytał się sędzia podstępnie, ale dr. Munz z nieukrywaną satysfakcją przedłożył sędziemu trzy listy tego magnata finansów, napisane w języku angielskim do „dear mrs. Graumann“. Sędzia je przeczytał, a jego nieufność, nieufność człowieka, którego tak często okłamują, widocznie zmalała. — Te listy — oświadczył otwarcie — brzmią naprawdę konwencjonalnie. Już sam tytuł: „Dear mrs. Graumann...“

— Zostały zamówione — oświadczył dr. Schwaiger pogardliwie.

— Jak to mam rozumieć?

— Jestem przekonany, że pani Graumann sobie listy w tej formie zamówiła.

— Dlaczego to miała uczynić?

— Prawdopodobnie obawiała się... zaczął dr. Schwaiger, ale sędzia przerwał mu, uśmiechnął się, przechylając się po raz pierwszy na stronę Ireny.

— Być może, że pani Graumann się bała, ale Sunin chyba się nie bał — oświadczył drowi Schwaigerowi, patrząc się przy tym w twarz klienta dra Schwaigera. — Nie — powtórzył złośliwie — Sunin nie cofnąłby się przed takim niebezpieczeństwem.

Irena była prawdopodobnie jedyną na sali, która wiedziała, że ta złośliwość zraniła tego, w kogo godziła, bo jasna, na pozór tak szczerą twarz jej partnera procesowego zastygła jak gdyby w masce. Tak wyglądał Fryc, gdy się irytował, ale nie chciał swej złości okazać. W

gruncie rzeczy, było rzeczą dziwną, że te obco brzmiące listy, które oddzielały ją od jej przyjaciela o wiele wyraźniej, niż wszystkie granice światła stały się teraz dla niej, jak gdyby linią obrony.

Sędzia przybrał znowu minę niezainteresowaną, stwierdzając głosem obojętnym, że mimo wszelkich usiłowań nie zdołano dotychczas doręczyć szwedzkiemu finansistcie Axelowi Suninowi wezwania do rozprawy w charakterze świadka. Miejsce pobytu Sunina oraz jego sekretarza, szofera i kamerdynera są nieznane. — Musimy więc z tych świadków zrezygnować — stwierdził sędzia z zalem, — ale mamy przecież jeszcze jednego świadka... — popatrzył się przy tych słowach na swego prokolanta.

— Józef Horvarth i Amalia Schildauer, oboje z Wiednia — wyczytał protokolant natychmiast ze swych notatek.

— A więc proszę.

Protokolant wyszedł i zaraz za drzwiami wywołał głośno imię i nazwisko Józefa Horvatha. W sali zapanowała taka cisza, że dr. Munz, który mocno zdenerwował się nagłym i niespodziewanym zjawieniem się nowych wrogów, nie mógł swej klientki spytać się o nic, obawiał się, że słowa jego wszyscy na sali usłyszą. Protokolant wprowadził wreszcie swego świadka. Józef Horvath trzymał jeszcze rękę na kłamce, a Irena poznała w nim od razu motocyklistę z hotelu na Kahlenbergu. Stał spokojnie przed stołem sędziowskim, robił wrażenie człowieka porządnego, wiarygodnego, a jednak był kłamcą nawskróś. Wyglądał jak skromny uczciwy człowiek, a żył ze szpiegowania ludzi... nazywał siebie „Rechercheur Instytutu detektywistycznego dla spraw małżeńskich“, a dr. Graumann otwarcie przyznał się do tego, że ten Horvath kosztował go moc pieniędzy. Okazało się, że świadek był nawet nielojalny wobec swego mocodawcy, zeznawał bowiem nader ostrożnie i niewyraźnie. Przyzwyczajony do rozpraw sądowych, zeznawał z niezachwianym spokojem, nie tracąc równowagi nawet w ogniu krzyżowych pytań sędziego i zdenerwowanym tonem wypowiedzianych uwag dra Schwaigera.

— Pan Graumann dał mi za mało pieniędzy — odpowiadał, wruszając ramionami — nie można oszczędzać, jeśli się chce szpiegować takiego potentata finansowego jak Sunin. Powiniennem był mieszkać w hotelu Bristol i siedzieć obok śledzonych po restauracjach i w teatrach, a na to nie starczyłyby zaliczki. — Brzmiało to całkiem logicznie.

Sędzia, zajęty swymi paznociami, zapytał. — Czy zauważył pan kiedyś jakieś czułości między Suninem a panią Graumann?

— Ale gdzie tam! — odpowiedział świadek — jak mogłem zauważyć coś podobnego? W hallu hotelowym czy w westybulu opery?

Dr. Munz roześmiał się prowokująco. Fryc miał znowu swój stalowy błysk w oczach, a dr.

Schwaiger był czerwony jak burak. Pan Horvath mógł tylko to potwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że Sunin i pani Graumann mówili sobie per „ty“. To nie ulegało żadnej wątpliwości. Słyszał kilkakrotnie jak oboje mówili ze sobą po niemiecku i byli z sobą per „ty“.

Świadek się pomylił — twierdził dr. Munz, ale ani sędzia ani druga strona nie uznali za stosowne zareagować w ogóle na tę uwagę. Zwolniono wreszcie „rechercheura“, który podpisując protokół swych zeznań, informował się u protokolanta, gdzie i kiedy może podjąć należytość za podróż. Potem pan Horvath uklonił się przed sędzią — od stóp do głów sympatyczny pocztowy człek.

Dr. Munz utrzymywał później, że aż do przesłuchania Horvatha klientka miała dobre szanse procesowe, które uległy jednak radykalnemu pogorszeniu się z chwilą zjawienia się świadka pani Schildauer, wysuszonej chudej kobiety w średnim wieku. Była przez dwa lata pokojówką pierwszego piętra w hotelu Bristol, a dopiero zeszłego miesiąca została zredukowana. Irena nie mogła sobie przypomnieć, by ją kiedykolwiek widziała, ale świadek Schildauer uśmiechała się złośliwie i miała moc rzeczy do opowiedzenia o pani Graumann. Opowiadała przez pół godziny, a podczas tego opowiadania siedziała Irena z głową pochyloną i wstydziła się jak nigdy w życiu. Na nic się nie przydało, że dr. Munz zaatakował świadka jak wilk. Rozżalona być może, że z powodu redukcji straciła suty napiwek Sunina, nie oszczędzała Schildauer pani Graumann. Tak, apartament Sunina połączony był bezpośrednio z pokojem Ireny drzwiami, które nigdy nie były zamknięte. Zresztą drzwi nie mają znaczenia, bo Schildauer miała całe mnóstwo charakterystycznych spostrzeżeń. Naprzykład oboje raz późną nocą wrócili z wycieczki na Semmering. Pan Sunin miał w butonierce swej marynarki sportowej kilka nawpół już uwiędłych czerwonych kwiatków, a nad ranem kwiatki te leżały na stole pani Graumann. A gdy Schildauer właśnie mówiła o tych kwiatkach, wzrok sędziego zatrzymał się na twarzy pani Graumann. — Śmieje się? — stwierdził sędzia ku swemu zgorszeniu — chyba ma mało powodów do śmiechu.

Sędzia szczerze zauważył. Goździki górskie — pomyślała Irena z niesłychaną ulgą. Odczuła jak gdyby odprężenie, które pozwoliło jej zapomnieć o atmosferze przegrzanej sali rozpraw. Goździki górskie! Zerwane na skalistym stoku w żółtym jak miód słońcu jesiennym. Wysiedli z auta i wspinali się po niebezpiecznych skałach, jakiś potok górski dziko szumiał a tam na dole na łąkach kwitł już zimowit jesienny. Irena siedziała potem z Axelem na jakiejś szkarpie wśród aromatów dzikich kwiatów, na niebie stalowo niebieskim szybował orzeł. To było szczęście — myślała teraz Irena, nachylając się z rozczuleniem nad tym wspomnieniem.

(C. d. n.)



# Czy William Szekspir był analfabeta?

## Kwestia identyczności

(n) Od lat 20-tu przeszło w sferach literackich całego świata wciąż aktualne jest pytanie, kto był prawdziwym autorem dzieł Williama Szekspira? Na pierwszy rzut oka pytanie to wydaje się wprost absurdalne. Naturalnie, autorem dzieł Williama Szekspira był — William Szekspir. Ale rzecz wcale tak prosto się nie przedstawia.

Fachowcy i badacze literatury mają bowiem pod tym względem bardzo poważne wątpliwości. Gdybyśmy spróbowali wszystkie powstałe na tym tle zastrzeżenia i hipotezy ująć w kilku zasadniczych punktach, moglibyśmy powiedzieć, że idą one głównie w następującym kierunku.

O Williamie Szekspirze, który pochodził ze Stradfordu mamy na ogół bardzo skąpe wiadomości, to wszystko zaś co o nim wiemy, w żadnym wypadku nie świadczy o tym, jakoby był człowiekiem w tej mierze genialnym, iżby mógł takie arcydzieła napisać. Zarówno bowiem same problemy, opracowane w tych dziełach, jak i sposób ich ujęcia, czyli to wszystko, co utwory Szekspira stawia w pierwszym rzędzie klasycznych arcydzieł literatury światowej, każe przypuszczać, że ich autor był człowiekiem o całej wieki wyprzedzającym swe pokolenie, człowiekiem genialnym. Szekspir ze Stradfordu takim człowiekiem w każdym razie nie był.

## Szekspir — pseudonimem lorda Derby

Wobec czego wysunięto twierdzenie, że prawdziwym autorem tych dzieł był członek wysokiej arystokracji angielskiej, który dla różnych względów wolał nie zdradzać swego nazwiska. Cały szereg faktów zaś przemawia za tym, że sztuki, jakie przypisuje się Szekspirovi, są w rzeczywistości dziełami Williama Stanley'a, szóstego lorda Derby, który żył w latach 1561 — 1642 i który przyjął za swój pseudonim nazwisko aktora Szekspira.

Do tych konkluzji doszło wielu uczonych jeszcze kilkanaście, a nawet i więcej lat temu. To ciekawe zagadnienie jednakowoż w dalszym ciągu emocjonowało różnych fachowców, którzy

nie ustalali w badaniach nad identyfikacją prawdziwego autora dzieł Williama Szekspira. Ich badania prowadzone od szeregu lat nie tylko nie przyczyniły się do podważenia powyższej tezy, lecz przeciwnie coraz bardziej ją jeszcze potwierdzają.

## Rzeźnik, stajenny i drugorzędny aktor

Ci uczeni w żaden sposób nie mogą pogodzić się z myślą, że William Szekspir ze Stradfordu, który był z kolei czeladnikiem u rzeźnika, stajennym wędrownego teatru, a w końcu całkiem drugorzędnym aktorem, mógł posiadać tyle wiedzy materialnej, taką znajomość historii i tyle subtelnej wycucia artystycznego, jakie wykazuje autor przebogatej spuścizny, znanej pod mianem szekspirowskiej.

## Szekspir nie posiadał ani jednej książki

W dodatku nieliczne do dziś zachowane własnoręczne podpisy Williama Szekspira ze Stradfordu, różnią się pod względem ortografii zasadniczo od nazwiska Shakespeare, jakie figuruje na wszystkich wydaniach dzieł szekspirowskich.

Jest rzeczą jasną, że autor tak wspaniałych dzieł musiał bardzo wiele czytać, aby zaznaczyć się dokładnie z epokami, które odzwierciedlał potem w swoich utworach. Tymczasem po śmierci Williama Szekspira znaleziono w jego mieszkaniu tylko testament, nie znaleziono natomiast ani jednej książki. Wszystko zaś, co wiemy o Szekspirze, nie pozwala przypuszczać, że ów aktor ze Stradfordu posiadał odpowiednią kulturę, potrzebną do napisania tylu dramatów i komedyj.

## Lichwiarz i analfabeta

Wprost przeciwnie, jest faktem niezbitym, że William Szekspir był lichwiarzem, pożyczał na gruby procent i jako człowiek niebywale chciwy, w bezlitosny wprost sposób prześladował swoich wierzycieli. Są tacy uczeni, którzy twierdzą, że aktor Szekspir był nawet analfabeta. Wykazuje to francuski uczony, Morhardt w ostatniej swej książce o Szekspirze „A la ren-

contre de William Shakespeare“. W każdym razie jest faktem niezbitym, że jego córka nie umiała ani czytać ani pisać, a gdy zachodziła potrzeba złożenia swego podpisu na jakimś akcie urzędowym, robiła zwyczajny krzyżyk.

## Współcześni wiedzieli o tym

Istnieją poza tym pewne dane, wskazujące na to, że współcześni Szekspira zdawali sobie sprawę z tej mistyfikacji. Tak np. poeta Ben Jonson, który współpracował przy przygotowaniu pierwszego kompletnego wydania dzieł Szekspira w r. 1623, znał widocznie tę tajemnicę i wiedział, kto był prawdziwym autorem tych wszystkich utworów pod nazwiskiem Szekspira wydanych. On pierwszy zaznacza, że kwestia autorstwa nie jest pewna i że faktem niezbitym są tylko dzieła, „wszystko inne — jak powiada — otoczone jest gęstą tajemnicą“.

Wspomniany uczony francuski, Morhardt, podaje jeszcze jeden frapujący szczegół, z którego wynika, że z początkiem 17-tego wieku opinia publiczna nie uważała aktora Szekspira za autora teatru szekspirowskiego. Tak np. w r. 1601 hrabia Essex przygotował bunt przeciwko królowej Elżbiecie i wobec spiskowców kazał odegrać sztukę Szekspira pt. „Ryszard II“, w której zabija się króla angielskiego. Wyreżyserowaniem i przygotowaniem tej sztuki zajął się Sir Merrick. Kiedy się królowa Elżbieta o tym dowiedziała, skazała Merricka na śmierć przez powieszenie. Tymczasem od r. 1598 „Ryszard II.“ znajduje się w wydaniu książkowym, pod nazwiskiem Szekspira. Dziwną rzeczą wobec tego wydawać się musi, dlaczego mściwa królowa ukarała tylko reżysera Merricka, a nie ukarała samego autora Szekspira.

## Zagadka

Wniosek stąd, że w Anglii w owym czasie wiedziano doskonale, że autorem tego dzieła nie był Szekspir, ale zupełnie kto inny, który się pod tym nazwiskiem ukrywał.

Ta garść faktów w każdym razie poddaje w wątpliwość, identyczność aktora Szekspira ze Stradfordu, z autorem dzieł Williama Szekspira. I niezawodnie można zrozumieć, że ta zagadka pasjonuje uczonych, którzy ciągle ślęczą nad jej rozwiązaniem.

**a to pan zna?**



## Z czerwonego raję

Dziennikom sowieckim zakazano ostatnio zamieszczania nekrologów.

Tym samym zapewne nie będzie wolno publikować wiadomości o nominacjach na stanowiska korespondentów i przedstawicieli dyplomatycznych.

\* \* \*

O byłych władcach sowieckiego Olimpu, stojących obecnie przed sądem:

Szlachta p o d - ś c i a n k o w a.

\* \* \*

Zagraniczny turysta zwiedza Sowiety. Wszędzie nędra, głód, zaniedbanie, nieudolna gospodarka.

— Gdzie więc jest ten wasz osławiony raj? — zwraca się do przewodnika.

— Raj to my mamy dopiero po rozstrzelaniu.

## Język Temidy

W jednym z pism ukazało się takie ogłoszenie:

Sąd Grodzki w Kozienicach ogłasza, że w sprawie wytoczonej przez Antoninę Kwiatkowską, zamieszkałą w os. i gm. Pionki, oskarżoną Tekla Stawowa, żona Mieczysława, zamieszkała w Pionkach Pogóry, wyrokiem Sądu tutejszego z dnia 2 kwietnia 1937 r. zatwierdzonym przez Sąd Okręgowy w Radomiu w dniu 6 grudnia 1937 r. — za występki z art. 255 par. 1 kk. o to, iż pomówiła Antoninę Kwiatkowską o to, że w okresie gdy była panną, służyła u niej i w czasie tym odbyła u niej poród, używając przy tym obelżywych wyrażań w stosunku do Kwiatkowskiej, jak „ta świnią zostawiła brudy u mnie itp.“ — została skazana na 2 miesiące aresztu i 50 zł grzywny z zamianną w razie nieściągalności na 10 dni aresztu i na poniesienie opłaty sądowej i kosztów postępowania. Wykonanie kary aresztu zawieszono skazanej na 2 lata.

Kozienice, dnia 18 lutego 1938 r.

Sędzia grodzki (—) podpis nieczytelny.

Jasno, zwięźle, rozumiale...

## Hitler i wariaci

Hitler zwidza szpital dla umysłowo chorych. — Pacjenci ustawieni w długi szereg witają go podniesieniem ręki.

W pewnej chwili Hitler spostrzega osobnika stojącego na samym końcu i trzymającego obie ręce opuszczone.

— Dlaczego nie podnosisz ręki? — pyta go.

— Bo nie jestem wariatem. Jestem dozorcą.

## W szkole

Nuczyciel: — „Dziecko, które raz oparzyło się, boi się ognia“. Kto z was ułoży podobne przysłowie?

Uczeń: — „Dziecko, które się raz umyło, boi się wody“.

## Konsekwencje

Pan Kokusiński wchodzi z nienacką do pokoju córki i widzi, że ją całuje przybyły z wiozą młodzieniec.

Oburzony Kokusiński mówi:

— Pan osmieszył się pocałować moją córkę! Spodziewam się, że pan wie, co teraz powinien zrobić szanujący się mężczyzna na pańskim miejscu!

— Wiem doskonale! — odpowiada młodzieniec. — Niech pan tylko zostawi nas samych...

## Pantoflarz

— Zosiu wychodzisz z domu? — pyta nieśmiało mąż.

— Tak.

— Dobrze, a kiedy dziecko wrócisz?

— Kiedy mi się zechce!

— Bardzo proszę, najdroższa, ale nie później.

## Niewierny Tomasz

— Co pana boli?

— Wszystko. Żołądek, nerki, kiszki, płuca!

— A więc niech się pan rozbierze.

— Na co? Czy pan doktor nie wierzy?

## Spokojny hotel

— Dobrze się śpi w tym hotelu?

— Nawet bardzo dobrze, kiedy o 7m-ej godzinie rano dzwoniłem, cała służba jeszcze spała

## W szkole

— Dlaczego spóźniłaś się do szkoły, Marysiu?

— Bo ukąsiła mnie csa, proszę pani.

— A gdzie ona ciebie ukąsiła?

— Ja się wstydzę powiedzieć, proszę pani.

— Dobrze, siadaj na swoje miejsce!

— Tego też nie mogę zrobić, proszę pani.



# „CITY“ — SERCE LONDYNU

## MALENKIE PAŃSTEWKO W WIELKIM MIEŚCIE

### Król musi prosić o pozwolenie zanim wejdzie do „City“ londyńskiej

— Kto idzie?

— Heroldowie Jego Królewskiej Mości Króla Anglii przychodzą prosić o pozwolenie dla ich pana wejścia do wolnego miasta Londynu...

Takie słowa można słyszeć za każdym razem, gdy panujący największego państwa świata ma zamiar wejść do City. Oczywiście pozwolenie takie wydawane jest stale proszącym o nie ludziom ubranym jak ci z filmu „Książę i żebrak“ — przez lorda-majora, władcę tego państewka w mieście. I oczywiście nie często proszą o to pozwolenie — cała ta ceremonia ma miejsce przy okazji jakichś wielkich uroczystości, kiedy to król zachodzi do City. Ale malownicza ta ceremonia jest zarazem manifestacją przywilejów jakimi cieszy się City.

City. Mówią o niej wszędzie, wymawiają jej nazwę we wszystkich zakątkach świata, każdy inaczej ją sobie wyobraża i inne ma o niej pojęcie. Po jakimś wielkim zdarzeniu politycznym, czy gospodarczym — we wszystkich zakątkach globu interesują się przede wszystkim tym, co myśli o tym to małe jądrowe stolicy. Wielkiej Brytanii: „Co mówią o tym w City?... Co myśli o tym to centrum świata z 10-ciomą zaledwie tysiącami mieszkańców?...“

#### W czasach Wilhelma Zdobywcy

Kiedy w 1066 roku książę normandzki Wilhelm podbił Anglię znalazł nad rzeką Tamizą małe miasto kupców, którego ludność tworzyli Anglo-Saksoni, Lombardowie Grecy, Żydzi, Holendrzy, Flamandowie i Skandynawowie, żyli i handlowali pod panowaniem królów saksońskich i uciskani przez nich, napadani przez Wikingów, niszczeni przez epidemie — nie dawali się złamać i niezmiernie prowadzili swe interesy. Dzięki swej aktywności i położeniu stało się to miasteczko centrum Europy Północnej.

Wilhelm zdobywca zrozumiał wlot swym bystrym normandzkim umysłem, że nie należy niszczyć tej kury o złotych jajkach. Niszczył więc i burzył zamki wielkich panów, ale już w 1067 roku nadał owemu miasteczku przywilej zapewniający swobodny handel jego kupcom i

spokojne transakcje bankierom (przede wszystkim tym bankierom!)

I od tego czasu City londyńska zaczęła swą wspaniałą karierę. Zabudowywana rozszerzała się coraz bardziej, coraz więcej zbierało się w niej kupców, po przez wieki stawała się prawdziwą bazą handlu światowego.

Szlachta nigdy nie miała wpływów w City. Znaczenie jej mieszkańców mierzyło się tylko ich fortuną.

#### Najpotężniejsze w świecie korporacje

„City Companies“, potężne korporacje kupców, którym królowie nadawali liczne przywileje i wybierali sobie dla ich strzeżenia specjalny rząd City, a jego członkowie — „wolni ludzie City“ mieli prawo wyboru „aldermenów“, czyli władz miejskich a spośród nich — lorda-majora.

Powoli City utwierdzała swą odrębność i niezawisłość, miała nawet własne oddziały straży, z którymi nie wolno się było mieszać żołnierzom królewskim. Od XVI wieku wielkie korporacje kupców korzennych, sukiennych, towarzystwa okrętowe itd. które pewnego dnia powierzyły Bankowi Angielskiemu swe fortuny — stanowiły największe finansowe potęgi świata. Taki cech kupców winnych, mający własną flotę i wspaniałe winnice — miał zaszczyt przyjmować raz pięciu panujących monarchów przy jednym stole.

Autorytet królewski zaznaczał się w City daniną symboliczną, składaną królowi co roku i... bynajmniej nie symbolicznymi pożyczkami, za które zresztą płacił król coraz to nowymi przywilejami bogatym kupcom i bankierom z City.

Pod opieką City Companies i pod ich wpływami wzrastały największe organizmy ekonomiczne i finansowe, które uczyniły z Londynu centrum interesów całego świata. Historia ewolucji City po przez całe wieki, walk, upadków, triumfów i klęsk — to prawdziwy pasjonujący romans. A dziś?...

#### Modernizm i tradycja

City dziś — to przedziwna mieszanina tradycji

i ultra nowoczesności. City dziś — to naprawdę państewko w mieście. Wielki policjant stojący na rogu ulicy ma tu inne odznaki, niż w całej Anglii. Sprawiedliwość sprawują tu nie urzędy Jego Królewskiej Mości ale — City wybrane z łona korporacji. Tych 10 tysięcy mieszkańców centrum Londynu piekła ruchu w dzień i pustego zupełnie w nocy ma w dalszym ciągu przywilej wyboru rządu — „aldermenów“ i lorda — majora. Król musi prosić lorda-majora o pozwolenie wejścia do City. Zgrupowani w ogromne towarzystwa bankowe, nawigacyjne, kopalniane, handlowe hotelowe itd. itd. „Wolni ludzie City — liwerymeni“ zbierają się stale w ustalonych datach na ceremonialne bankiety.

A sam widok tego „serca Londynu“ jest jednym z najciekawszych w Anglii. Co rano ulice zalewa rzeka przechodniów. Wszystkie metra i autobusy są przepełnione. To śpieszą do biur pracownicy. Dziwnie wyglądają pośród nich liczni eleganccy panowie w zakietach, cylindrach z kwiatem w butonierze — o godz. 8-rano. Tak, bo muszą oni być stale wytworzeni, reprezentacyjni, przygotowani na każdą wizytę. Wszystkie linie telefoniczne i telegraficzne świata tu się krzyżują. Tu można znaleźć nabywcę i sprzedawcę najdziwniejszych przedmiotów. City nie ma sympatii i antypatii — ma tylko interesy.

#### City i polityka

City ma pieniądze. City ma całe rzeki złota. A więc City ma potęgę, City wpływa na politykę. City opłaca wojny — więc może się godzić, lub nie. City ma w każdej chwili możliwość sypnięcia złotem lub wstrzymania dopływu. City popiera jednych ludzi a zwalcza drugich. City — to potęga, z którą się trzeba liczyć.

City ma ogromny wpływ na rząd brytyjski, a Anglicy nie uważają tego bynajmniej za coś anormalnego. Są kupcami przez tradycję. To jakby ich cecha narodowa, narodowy zawód. I uważają za zupełnie właściwe, że City ma głos we wszystkim co podejmuje brytyjskie Imperium.

#### GASTON RIVAL

## PANIMUSI OSZCZĘDZAC

— Małgorzata jedź do St. Moritz, Irena do Garmisch, a Lili do Kitzbühel — szczebiotała pani i dalej ciągnęła swój geograficzny wykład:

— Maria wybiera się do San Remo, a Lena postanowiła w tym roku udać się do Palermo, — Dlaczego jesteś taki błądny? — zwróciła się do pana, który spoglądał na nią nieruchomym wzrokiem i całą złość wyladowywał na bezbronnej kuzynce, która rozłożona na części, leżała na jego talerzu. — Czemu jesteś taki błądny? — powtórzyła troskliwie. Czy ci coś dolega?

— Ach, to nic — odpowiedział pan z krzywym uśmiechem i przeklął w duchu wynalazcę mapy i pociaży, instytucję małżeńską i piękny zwyczaj wyjazdów zimowych.

— Lili pytała mnie, dokąd pojedę — szczebiotała pani dalej. — Czy wiesz, co jej odpowiedziałam?

— Nie, nie wiem — odrzekł pan i pomyślał z przerażeniem o sprawozdaniu ekspertów księgowych, które miało być gotowe w ciągu trzech dni.

— Powiedziała jej: moja kochana, musimy teraz oszczędzać, pozostajemy w Paryżu.

Pan nie wierzył własnym uszom.

— Ty chcesz pozostać w Paryżu?! — zdziwił się.

— Tak, mój drogi — powiedziała pani cicho i

skromnie. — Wiem, że twoje interesy idą źle, musimy oszczędzać. Urządzimy sobie miłutko mieszkanie i będziemy w Paryżu bardzo szczęśliwi.

Już dawno nie był pan w pani tak zakochany. Och, jaki dumny był ze swej mądrej i oszczędnej żony:

Kiedy następnego dnia wrócił do domu, ujrzał w salonie drabinę, skrzynkę z narzędziami, drut, jeszcze jedną drabinę i dwóch mężczyzn w niebieskich kitlach, których spojrzenia mówiły mu wyraźnie, że jest tutaj zupełnie zbyteczny.

— Elektrotechnicy! — przedstawiła pani i dodała: — Musimy przecież uprzyjemnić sobie trochę mieszkanie.

— Naturalnie, kochanie — powiedział pan i pomyślał o ślicznej lampie salonowej i miłych kąpielach swego domu.

Następnego dnia stwierdził ku swemu zdumieniu, że podłoga w gabinecie zniknęła zupełnie i pozostał tylko stos gruzów i drzewa.

— Podłoga musiała być odnowiona — powiedziała pani. Posadzki nic już nie są warte.

Panu zrobiło się gorąco.

— Tapety, kochanie — oświadczyła nazajutrz pani — są naprawdę niemożliwe. Malarz pokazał mi śliczne wzory. Naprawdę śliczne!

— Ale koszty — wyjął pan, — Koszty będą...

Pani dostała nagle ataku płaczu, pierwszy raz tej zimy.

— Z wszystkiego muszę zrezygnować — szlochala — Inne kobiety jadą na sporty zimowe, żądają sukien i strojów, auta i brylantów, Ja pragnę tylko odświeżyć trochę mieszkanie. Pozostaję w Paryżu, nie mówiąc o swoich chorobach. Nie żądam od ciebie niczego, myślę tylko o tobie i twoim domu, a nawet to uważasz za zbyt kosztowne. O, ja nieszczęśliwa!

Pan był zdeklarowanym pacyfistą, jak wszyscy mężczyźni żonaci. Zrozumiał zatem, że wolał wyisać czek na 500 fr, niż narażać na szwank swój spokój domowy. Wiedział bowiem doskonale, że każdy konflikt z panią musiał się skończyć porażką, bowiem pani była dobrze uzbrojona. Posiadała nie tylko piękne niebieskie oczy, ale również do skonałe funkcjonujące napady nerwowe i omdlenia, które skruszyłyby nawet najtwardszy pancerz męskiego serca. Pan zapłacił zatem 500 fr i schował się w cichym kąciku swego mieszkania, aby przejrzeć po raz trzeci sprawozdanie ekspertów księgowych. Pan posiadał zdrowe nerwy, dlatego też nie dostał ataku szału, kiedy nazajutrz zaproponowała mu pani, aby przenocował w łazience, bowiem w sypialni stoją meble ze stołowego, w którym chwilowo umieszczono kuchnię. Pan posłał zdrowe nerwy, dlatego przespał tę noc w wannie snem sprawiedliwego, mrużąc tylko przez sen.

— Czterdzieści procent na 12 rat miesięcznych... Pani była chodzącym talentem organizacyjnym



# ZYCIE JAK W BAJCE WFANTASTYCZNEJ SIEDZIBIE „KROLA PRASY”

Straszna katastrofa samolotowa w San Simeon, posiadłości władcy prasy amerykańskiej Randolfa Hearsta, katastrofa, w której zginęło aż czworo spośród gości Hearsta, zwróciła oczy całego świata na San Simeon i na owe słynne przyjęcia tam urządzone.

## Zamek na górze

San Simeon w Kalifornii, to wspaniałe zamczysko, położone nad morzem na wysokiej górze i słynne z tego między innymi, że nie ma roku, by jego właściciel nie dobudowywał do niego jakiegoś skrzydła czy tarasu.

Magnat prasowy Hearst, władca tak zwanej „żółtej prasy” (yellow Press) jest bowiem znany z gościnności i liczba gości zapraszanych do San Simeon z roku na rok wzrasta. Przeciętnie w zamku Hearsta jest stale od dwudziestu do pięćdziesięciu zaproszonych na kilka tygodni gości.

Gościa, który przebywa po raz pierwszy żelazną bramę parku, otaczającego zamek, uderza przede wszystkim niesłychanie bogata menażeria Hearsta: zwierzęta najbardziej egzotyczne przechadzają się po parku na swoim bodzie. Można tam spotkać nie tylko urocze sarenki i jelenie, ale wspaniałe okazy żyraf słonie, niedźwiedzie na zupełnej swobodzie, lamy, wielbłądy i tp.

## Pokoje gościnne

Każdy z zaproszonych gości otrzymuje oddzielny apartament, urządzone z przesadnym wprost przepychem.

Jeden z tych gości tak opowiadał swe wrażenia:

— W moich pokojach w San Simeon było więcej złota, niż zdarzyło mi się widzieć w ciągu całego mego dotychczasowego życia.

Złote było olbrzymie łóżko, jakie mi pościło łono, złociste krzesła i fotele, złoczone ściany a nawet okiennice, które na noc zamykano. Moja sypialnia robiła na mnie wrażenie czegoś pośredniego pomiędzy wschodnim haremem, a renesansowym włoskim „palazzo”.

## Na złotych talerzach

Rano goście są zaproszeni do basenu ogrodowego.

Jest to z pewnością najkosztowniejszy z basenów świata. Woda w nim specjalnie grzana, ma najpiękniejszą lazurową barwę. Na powierzchni pływają białe łabędzie, nimfy i

i miała naturalnie rację, chcąc przenieść łazienkę i służbowy na mansardę, bowiem w ten sposób bliżej było z sypialni do łazienki. że pan z powodu tych głupich 800 fr, dostał dreszczy i gorączki — to znowu było dowodem, jak drobnostkowi są mężczyźni. Nazajutrz przyszedł pan do domu z wielką księgą, która zawierała spis jego pasywów. Był zrozpaczony, że bilet tramwajowy, na którym miał spisane aktywa, gdzieś się zapodział. Pani natomiast przyglądała się z zadowoleniem niebieskiej portierze w hallu, która ładnie wyglądała na tle żółtej tapety. Podczas dwóch dni siedział pan przy swym biurku, które prowizorycznie umieszczono w korytarzu, w gabinecie bowiem ustawiono buduar, w którym zakładano nowe światło sufitowe. Ponieważ jednak w korytarzu malarz, dwóch stolarzy i dwóch elektrotechników ciągle wchodziło i wychodziło, nie mógł pan zupełnie podsumować długich cyfr.

— Musimy mieć koniecznie nowy dywan w salonie — powiedziała pani przy kolacji, podczas gdy pan uparcie powtarzał szeptem różne cyfry.

— 186.000 franków — wybąkał pan i rzucił nieprzytomne spojrzenie.

— Przesadzasz mój drogi — uśmiechnęła się pani serdecznie. — U Gastona widziałam piękny za 1400 franków.

Pani bowiem znała zawsze najtańsze źródła. — Wiesz co, kochanie! — oświadczyła nazajutrz pani z zatroskaną miną. — Musimy naprawdę oszczędzać. Byłoby rozrzutnością odświeżać stare meble do hallu, podczas gdy można kupić nowe



RANDOLFF HEARST

trytony, wykonane z kosztownych marmurów, strzegą owego basenu.

Na brzegu czekają na gości rozkoszne leżaki, hamaki, fotele, stoliki pełne ilustracji, papierosów i przysmaków.

Gospodarz Hearst nie zjawia się na pierwsze śniadanie, które podają w olbrzymiej jadalni, urządzonej w stylu gotyckim.

Jadają goście magnata prasy stale na złotych talerzach i szczerozłotymi widelcami i łyżkami.

Drugie śniadanie, na które zjawia się gospodarz, podają o drugiej. Składa się z dań gorących i zimnych. Na olbrzymim stole, stojącym pod ścianą jadalni, ustawione są wszelkie potrawy. Goście sami sobie usługują i siadają gdzie chcą przy małych stolikach.

## Mościska — siedzibą rajskiego więzienia

Przemyśl, 4. 3. (Seg.) W Mościskach istnieje więzienie przy tamtejszym sądzie grodzkim. Mieszkańcy tego „Sing-Singu” nie mogli się uskarżać na zbyt surowy regulamin więzienny bo wszystkie bolączki twardego życia za kratkami łagodziła w cudowny sposób ręka pewnego szlachetnego dobrodzieja więźniów. Był nim niejaki Władysław Dąbrowski, dozorca więzienia

za bardzo tanie pieniądze.

Pani nie mogła zrozumieć, dlaczego pan rozemniał się głośno. Czy aby nerwy jego nie były rozstrojone. Po trzech tygodniach zamieszkanie było pięknie odświeżone, ale pan leczył się u lekarza chorób nerwowych. Był bowiem, jak wszyscy mężycyżni po długim małżeństwie człowiekiem przyzwyczajonym i nie mógł się oswoić z tym, że w dawnym jego gabinecie znajdował się obecnie buduar, a ręce trzeba było sobie myć w dawnym służbowym. Kiedy chciał wziąć sobie flaszkę wina ze spiżarni, nagle znalazł się w pokoiku kucharki, a ubieralnia znajdowała się w miejscu, które zwykle nazywamy b. dyskretnie. Poza tym mieszkanie było bardzo miłe.

— Zrezygnowałam z mojej zimowej podróży — szczerbiotała pani. — Co otrzymam w nagrodę za moją oszczędność?

Pan umiał liczyć dobrze. Podsumował szybko w myślach. Miły dom kosztował około dziesięciu tysięcy franków. Podróż naokoło świata u Cooka — wynosi osiem tysięcy. Ale naturalnie pani miała prawo do nagrody, bo to prawo mają kobiety zawsze. To jest prawo natury.

— Czego życzysz sobie zamiast zimowej podróży? — zapytał pokornie pan, bowiem pani podniosła flakon z solami do nosa.

— Wiosenną podróż na Riwierę — szepnęła pani słodko, a pan milcząc skinał głową. Miał bowiem po południu zebranie wierzyteli i musiał zachować spokój i zrównoważony głos; były to mianowicie jego ostatnie aktywa.

Dopiero obiad jest podawany wieczorem uroczyście, przy czym każdy gość ma wyznaczone miejsce. Miejsca te zmieniają się co wieczór tak, aby każdy gość, choć raz w czasie swego pobytu siedział po prawej stronie gospodarza.

## Wioska jak z baśni

Niekiedy Hearst zaprasza na kilka dni wszystkich swych gości do swej wioski, położonej u stóp góry San Simeon i składającej się z szeregu miniaturowych domków, jak z baśni. Każdy z gości dostaje taki jeden domek. Domki mają nazwy: „Kopciuszek”, „Trzy niedźwiadki”, „Domek nad rzeką” i tp.

Są one zbudowane w stylu bawarskim i zdobione pięknymi malowidłami o motywach ludowych przez węgierskiego artystę Poganięgo. Pośrodku wioski stoi główny dom w kształcie oberży. Tu goście schodzą się na posiłki. Małe domki są tak oddalone, że przed każdym posiłkiem, po gości jadą specjalne samochody.

## Osobliwości zamku

Tak wygląda baśniowa siedziba Hearsta. W samym zamku jest wiele bezcennych przedmiotów.

Do takich należą: oryginały Van Dycka i Boticelego, kolekcja autentycznych starych rzeźb greckich.

Autentyczne łóżko kardynała Richelieu, Mnóstwo „białych kruków” w olbrzymiej bibliotece.

Goście Randolfa Hearsta muszą się nieustannie dziwić. Dzieją się bowiem z nimi dziwaczne rzeczy.

Pierwszego dnia pobytu otrzymują zastrzyk przeciwko ukąszeniu pewnych ślimaków, rozmnażających się w tej okolicy.

Na pierwsze śniadanie otrzymują do wyboru... dwadzieścia różnych gatunków marmelady.

Wychodząc z domu, przechodzą koło klatki ze wspaniałym żywym tygrysem bengalskim...

ny oraz woźny sądowy w jednej osobie. Wymieniony utrzymywał z aresztantami bardzo serdeczne stosunki. I tak jednego posyłał stale do pobliskiego szynku po wódkę, a gdy więźniowie żalili się na złe pieczywo, odwiedził ich za zgodą dozorczy pewien osobnik, który przy pomocy wódki i zakąsków nakłaniał żałujących się do zrezygnowania z dalszych reklamacyj. Gdy pewnego razu niejaka Wojtowiczowa nie mogła uzyskać urzędowo widzenia ze swym mężem — zlitował się nad biedną wieśniaczką dozorca Dąbrowski i za minimalną opłatą (10 jaj) umożliwił jej widzenie z mężem.

Powyższe objawy wielkoduszności dozorczywożnego skwalifikował prokurator jako zbrodnię urzędniczą z art. 286 § 2 k. k. — co spowodowało Dąbrowskiego i Wojtowiczową na ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Przemyślu. Oskarżeni wypierają się winy, zaś sąd postanowił przesłuchać świadków na zarzuty oskarżenia i przerwał w tym celu rozprawę.

## Urzędnik kolejowy pod brzydkiem zarzutem

Przemyśl, 4. 3. (Seg.) Duże poruszenie w sferach kolejarzy wywołała wiadomość o przytrzymaniu przez policję niejakiego Harapińskiego, urzędnika kolejowego, pod zarzutem kradzieży zegarka na szkodę kolegi, z którym H. zabawiał się w szynku. Skradziony zegarek znaleziono u pewnego zawodowego pasera. Przy sposobności tego sensacyjnego aresztowania zwracają uwagę na błyskawiczną karierę p. Harapińskiego. Oto jeszcze przed paru laty pełnił on na stacji kolejowej funkcje woźnego, następnie zaś na skutek jakichś „wyższych” kombinacji przeniesiony został do rangi sytuatora oddziału ruchu.



# Ozabezpieczenie Krakowa przed powodzią

## Rada m. uchwaliła wnioski nagły w tej sprawie

Donieśliśmy już wczoraj w części nakładu, że na czwartkowym posiedzeniu Rady m. Krakowa radny dr Zdzisław Kwieciński zgłosił wniosek nagły w sprawie zabezpieczenia miasta przed groźbą powodzi. W uzasadnieniu tego wniosku radny Kwieciński wywołał:

Wysiłkiem państwa, gminy i wielu obywateli powstają monumentalne budowle, w których zainwestowano wiele milionów. W budynkach tych jak Muzeum Narodowe, Biblioteka Jagiellońska, że tylko te najważniejsze wspomnę, mieścić się będą skarby naukowe i kulturalne całej Polski. A jednak te budowle nie są chronione przed powodzią i w każdej chwili może się powtórzyć klęska powodzi, która sprowadzi na miasto i obywateli straty, idące w dziesiątki milionów złotych. I ta właśnie obawa każe reprezentacji miasta Krakowa skupić wszystkie siły dla podjęcia starań u najwyższych czynników państwa, aby nie dopuścić do tej klęski i zwrócić uwagę na grożące miastu niebezpieczeństwo.

Aby temu zapobiec, należy bezzwłocznie przystąpić do wykonania brakujących budowli ochronnych, któreby miasto raz na zawsze zabezpieczyły od grożącego niebezpieczeństwa powodzi.

Dotąd wykonano następujące ochronne budowle na obu brzegach Wisły, wedle stanu z końca lutego br.:

**Na lewym brzegu Wisły** wykonano obwałowanie względnie mury bulwarowe od granic miasta do Skałki, następnie od mostu Zwierzynieckiego do klasztoru Norbertanek, a w toku są budowle w górę od klasztoru. Od Wawelu do mostu Zwierzynieckiego wykonano prowizorycznie wał ochronny, który w przyszłości musi być uzupełniony murem bulwarowym.

**Na prawym brzegu** wykonano wały ochronne i mury bulwarowe od granic miasta Krakowa t. zw. węzła Ludwinowskiego tj. do ujścia kanału spiawnego, następnie wykonano budowle ochronne (wały) od wylotu Wilgi do Skały Twardowskiego. Te wykonane budowle nie są zupełne, brak im ciągłości, są

przerwy, które stanowią bramy powodziowe,

umożliwiające w każdej chwili wtargnięcie wielkim wodom Wisły. Na lewym brzegu cała część Wisły między ulicą Piekarską a Wawelem nieubezpieczona, zaś pomiędzy Wawelem a mostem Zwierzynieckim wykonano prowizorium, jako wyłącznie ochronne, które położone u stóp sanktuarium Narodu Polskiego Wawelu istnieć nie może, musi być wykonane artystyczne rozwiązanie tego miejsca, wał ochronny musi być uzupełniony murami bulwarowymi, dostosowanymi do dostojnych budowli wawelskich i harmonizujących z całym otoczeniem wawelskim.

Zupełnie niezabezpieczone są dzielnice na prawym brzegu otwarte koryto Wilgi na Ludwinowie, prowizoryczny wylot kolektora u wylotu ulicy Barskiej i ten brak urządzeń ochronnych stanowi wielką bramę powodziową grożącą zalewem dzielnicom Ludwinów, Zakrzówek i Dębnikom.

Jak z powyższego przedstawienia wynika stan jest groźny,

bo wykonane dotąd budowle ochronne nie usuwają niebezpieczeństwa powodzi, a wykonana zaporą wodna w Porębcie na Sole, co jest ogromną zasługą rządu i gigantycznym dziełem wprawdzie zmniejsza niebezpieczeństwo, ale go nie usuwa, i w razie napływu wielkich wód niebezpieczeństwo wylewu stale zagraża naszemu miastu.

Aby temu zapobiec należy wykonać na obu brzegach Wisły szereg robót,

Nadto należy wykonać t. zw. urządzenie końcowe kolektorów, gdyż kolektor lewo-brzeżny z wylotem z Dąbii zaopatrzony jest w klapę samoczynną przeciwpowodziową, która zamyka wylot kolektora przed wtargnięciem wód wielkich do kolektora. Ponieważ wielkie wody zamykają odpływ z kolektora, przeto

wody deszczowe gromadząc się w kolektorze zagrażają zalewem już nie wodą wiślaną lecz wodami kanałowymi.

Jest to niebezpieczeństwo bardzo poważne dla usunięcia którego muszą być wykonane roboty końcowe.

Uznając sprawę wykonania robót związanych zabezpieczeniem miasta od powodzi jako jedną z najważniejszych spraw w interesie rozwoju miasta Krakowa, Rada Miejska uchwala:

Zwrócić się do władz centralnych w Warszawie oraz Sejmu i Senatu z prośbą o przyznanie koniecznych kredytów potrzebnych:

1) na dokończenie robót około t. zw. Węzła

Ludwinowskiego,

- 2) na wykonanie przedłużenia mostu w Dębnikach,
- 3) na kontynuowanie robót ochronnych na przetrzeni Skałka — Most Zwierzyniecki,
- 4) przeprowadzenie robót około urządzeń końcowych kolektorów,
- 5) regulację Białuchy,
- 6) obwałowanie prawego brzegu Wisły od Bodzowa do Skały Twardowskiego.

Bez przeprowadzania robót publicznych zabezpieczających miasto przed powodzią rozwój miasta Krakowa i jego najpiękniejszych dzielnic jest nie do pomyślenia. Dla stwierdzenia, że jest to pogląd całego Krakowa, postulat wszystkich jego mieszkańców który musi znaleźć zrozumienie u Władz Centralnych, mówca prosi o jednomyślne przyjęcie przedłożonych wniosków.

Rada Miejska bez dyskusji wnioski powyższe jako nagły uchwaliła. Prezydent miasta zapowiedział w związku z tą uchwałą bezzwłoczne poczynienie odpowiednich starań u Władz Centralnych i ustawodawczych.

## Nowy budżet m. Krakowa

### Przygotowania do paradiowej sesji Rady Miejskiej

Radnym miejskim doręczono już zostały egzemplarze preliminarza budżetowego na rok 1938/39, celem zapoznania się z cyframi projektowanego budżetu jeszcze przed budżetowym posiedzeniem Rady Miejskiej. — Sesja budżetowa odbędzie się jeszcze w ciągu bm. i niezawodnie potrwa kilka dni. Na tej samej sesji rozpatrzone będzie zamknięcie rachunkowe ubiegłego okresu budżetowego.

Podobnie preliminarz budżetowy 1938/39 wyłożony został do wglądu publicznego w biurze wydziału finansowego Zarządu Miejskiego.

### Powrót p. Wicewojewody

P. Wicewojewoda dr Piotr Malaszyński, bawił w sprawach służbowych przez dwa dni we Lwowie. Dziś p. Wicewojewoda powrócił i objął normalne urządowanie.

## Nie wiele brakowało, by król szwedzki musiał sam ścielić sobie łóżko

Paryż. 4. 3. Strajk służby w Nicei ogarnął już 17 hoteli, między którymi są największe hotele: Angletterre, Continental, Wesland, Victoria i Metropol.

Kierownik hotelu „Angletterre“ w którym mieszka obecnie król szwedzki Gustaw, oświadczył przedstawicielowi „United Press“:

— Strajk rozpoczął się we wtorek popołudniu, kiedy właśnie król udawał się na korty tenisowe. Postarałem się, aby nasz dostojny gość i jego świta byli obsługiwani i nie odczuli skutków strajku. — Król zresztą nie jada w hotelu obiadów — poza tym jest to tylko strajk częściowy.

Król Gustaw szwedzki nie chce stanowczo opuścić hotelu „Angletterre“ a tym bardziej przerwać

swych wyczasów z powodu strajku. Obecnie rekuje zarząd hotelu z personelem w tym kierunku, aby zapewnić królowi codziennie śniadanie i przygotowanie ciepłej kąpieli. Chwilowo zanoszono się bowiem na to, że król będzie musiał sam ścielić sobie łóżko. Ostatecznie jednak niektórzy pracownicy oświadczyli gotowość obsługiwanie króla. W najgorszym zresztą wypadku miał się tego podjąć zarządca hotelu.

Strajk objął obecnie 6 największych hoteli i 1500 gości oraz 17 dalszych, mniejszych. We środę wieczór urządzili strajkujący hałaśliwą demonstrację przed hotelem „Atlantique“ przy czym trzy osoby zostały aresztowane za opór władzy.

## Zmiany w klubie demokratycznym

Warszawa, 4. 3. Pogłoski o ustąpieniu senatora Michałowicza ze stanowiska prezesa Klubu Demokratycznego odpowiadają prawdzie. Powodem decyzji p. senatora są — wedle twierdzenia „Czasu“ — trudności w osiągnięciu jednolitości polityczno - ideowej w łonie klubów. Powoływanie terytorialnych Klubów Demokratycznych jako jednostek autonomicznych nie związanych organicznie z centralą, spowodowało powstanie całkowitej mozaiki ideowej, zależnie od rozmaitych grup, które na poszczególnych terenach opanowały samodzielnie kluby. Tak więc Klub Demokratyczny w Wilnie posiada charakter wybitnie radykalno - lewicowy, podczas kiedy Klub Demokratyczny w Łodzi jest ideowo lewicowo-patriotyczny.

Jako kandydata na miejsce senatora Michałowicza wymieniają zgodnie p. Rzymowskiego.

## Grupa proozonowa w Z. M. P. — górą

Warszawa, 4. 3. W początkach bieżącego tygodnia ustąpił ze stanowiska kierownika Wydziału Organizacji Terenowej Związku Młodej Polski p. Mieczysław Zarzycki, obejmując szóstostwo propagandy politycznej. Na jego miejsce został mianowany p. Meyer.

Stanowisko kierownika Wydziału Organizacji Terenowej jest najważniejsze po funkcji kierownika Związku i obsadzenie go przez p. Meyera jest uważane za objaw dojścia do głosu grupy „proozonowej“, której członkowie rekrutują się z poza b. O. N. R.



# WIADOMOSCI SPORTOWE

## Japonia nie rezygnuje z organizowania Olimpiady bez względu na konflikt z Chinami

### Dalsze uchwały Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej

Paryż, 4. 3. Jak już podaliśmy, na kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Paryżu doszło do burzliwej dyskusji nad wnioskiem przełożenia terminu igrzysk olimpijskich na początek października. Wniosek ten postawił delegat Japonii w imieniu japońskiego komitetu olimpijskiego, motywując go szalonymi upałami, panującymi w Japonii w sierpniu. Propozycję japońską podtrzymali przedstawiciele Niemiec, Włoch i Szwecji, natomiast Anglia,

**Ameryka i Francja wystąpiły zdecydowanie przeciwko tej propozycji,**

twierdząc, że wyznaczenie igrzysk olimpijskich na październik uniemożliwiłoby udział lekkoatletów - akademików. Tymczasem zarówno reprezentacja Anglii jak i Ameryki składa się przeważnie ze studentów. Ostatecznie po bardzo ostrej dyskusji postanowiono przekazać propozycję japońską Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu i podporządkować się decyzji komitetu. Gdyby Międzynarodowy Komitet Olimpijski utrzymał poprzednio wyznaczony termin, wówczas olimpijskie zawody lekko-

atletyczne odbywałyby się po godz. 15-ej.

Warto zaznaczyć, że delegat japoński w swym przemówieniu stwierdził kategorycznie, że

**Japonia zamierza zorganizować olimpiadę w Tokio, nawet gdyby konflikt z Chinami nie był do tego czasu uregulowany.**

Bardzo ciekawe zmiany przeprowadził kongres w klasyfikacji rekordów. Przede wszystkim kongres postanowił nie uwzględniać na swojej liście rekordów na różnych dystansach w milach angielskich (za wyjątkiem niektórych specjalnie wyszczególnionych). Poza tym w rzutach przeprowadzono pewne ograniczenia dla zawodników. Rekordy będą w przyszłości uznawane jedynie w następujących konkurencjach.

**REKORDY MĘSKIE:** biegi na 100, 200, 400, 800, 1000, 1500, 2000, 3000, 5000 m, 10 klm, 20 klm, 25 klm, 30 klm. i bieg godzinny. W jardach i milach uznane będą rekordy na 100, 220, 440, 880 jardów, oraz 1, 2, 3, 6, 10 i 15 mil.

**Sztafety w m. na 4x100, 4x200, 4x400, 4x800, 4x1500 a w jardach na 4x110, 4x220, 4x440,**

**4x880 i 4x1 mila,**

biegi przez płotki na 110, 200 i 400 mtr. oraz 120, 220, 440 jardów,

skoki w dal, wzwyż, o tyczce, oraz trójskok, rzuty dyskiem, oszczepem, kulą i młotem, chody na 3.000, 5.000, 10.000, 20.000, 30.000, 50.000 mtr. oraz godzinny i dwugodzinny, 10-bój.

**REKORDY KOBIECE:** biegi na 60, 100, 200 i 800 mtr. oraz 100, 220, 880 jardów, sztafety na 4x100, 4x200, i 3x800 mtr oraz 4x110, 4x220, 3x880 jardów,

bieg przez płotki na 80 mtr.,

skoki: w dal i wzwyż,

rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą,

5-cio bój.

Skład nowego zarządu federacji lekkoatletycznej przedstawia się następująco: prezes Edstroem (Szwecja), sekretarz generalny Eklund (Szwecja), członkowie zarządu: von Halt (Niemcy), Ridolfi (Włochy), Stankowitz (Węgry), Lowe (Anglia), Brundage (Ameryka), Mericamp (Francja) i Negi (Japonia). Ten ostatni wybrany został na czas do Olimpiady w Tokio.

### Dalsze wyniki polskich tenisistów w Monte Carlo

Nicea, 4. 3. W Monte Carlo na międzynarodowym turnieju tenisowym o puchar Butlera para polska Tłoczyński—Spychała przegrała w trzeciej rundzie z parą francuską Brugnon—Boussus 2:6, 2:6, 4:6.

W ćwierćfinałach gry pojedynczej pań — Jędrzejowska wygrała z Peters 2:6, 6:1, 6:0.

### Pojedynek Majchrzyckiego z Pisarskim

W sobotę wieczorem rozegrany będzie w Łodzi ciekawy mecz bokserski pomiędzy poznańskim „Sokołem“ i łódzkim „Geyerem“. W ramach tego meczu odbędzie się walka rewanżowa Pisarskiego z Majchrzyckim.

### Chmielewski wyjechał do Ameryki

Gdynia, 4. 3. W czwartek wieczorem opuścił Gdynię motorowiec „Batory“, zabierając na pokładzie 455 pasażerów. Wśród pasażerów znajduje się również mistrz Europy wagi średniej Henryk Chmielewski. — Przed wyjazdem Chmielewski oświadczył dziennikarzom, że opuszcza Polskę nie tylko ze względów zarobkowych, ale i dlatego, że nie był dostatecznie oceniany.

### Wiedeńscy i węgierscy piłkarze w Łodzi

Łódź, 4. 3. Pierwszy mecz międzynarodowy w tym sezonie ŁKS rozegra w Święta Wielkienocy z węgierskim „Nemzeti“.

W czasie Zielonych Świąt dnia 5 czerwca ŁKS walczyć będzie z mistrzem Austrii wiedeńską „Admirą“.

### Kanada remisuje z Ameryką w Monachium

Monachium, 4. 3. W Monachium wobec 4000 widzów rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacjami hokejowymi Kanady i Ameryki. Zawody zakończyły się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym.

### Na apel odezwał się tylko jeden piłkarz

Jak wiadomo, jugosłowiański związek piłkarski zwrócił się do swych piłkarzy przebywających zagranicą z apelem, aby pospieszili mu z pomocą i przez udział w reprezentacji Jugosławii przyczynili się do wygrania meczu z Polską o mistrzostwo świata. Apel ten skierowany był w pierwszym rzędzie do piłkarzy jugosłowiańskich, walczących w klubach francuskich. Tylko jeden klub francuski F. C. Sete zezwolił swemu piłkarzowi na wyjazd do Jugosławii. Chodzi w tym wypadku o Siposa, który bynajmniej nie należy do czołowych piłkarzy we Francji. W tych warunkach jest wątpliwym, czy Związek Jugosłowiański skorzysta z usług tego piłkarza.

**Nie zapominajmy  
o głodnych  
i ziębniętych  
dzieciach  
Składajmy ofiary  
na Pomoc Zimową!  
Konto P. K. O. 70.200  
Pomoc Zimowa**

## Teatry i Kina

### Teatr żydowski

Piątek: godz. 8.45 Występ Józefa Kamena.

— 00 —

### Teatr im. J. Słowackiego

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Czemu kłamiesz najdroższa?“

— 00 —

### Teatr „Bagatela“

Piątek, godz. 7.30: „Ciotka Karola“ (E. Bodo)

— < > —

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ułan księcia Józefa“ (Smosarska, Brodniewicz).

APOLLO: „Romans szulera“ (Sacha Guitry i Jacqueline Delubac).

ATLANTIC: „Więzień Zeudy“ (Ronald Colman, Madelaine Carroll) i „Buziaczek“ (Shirley Temple).

PROMIEN: Muzyka dla ciebie (Magda Schneider, Hans Söhnker).

STELLA: „Pan redaktor szaleje“.

SZTUKA: „Paramatta“ (film niemiecki)

UCIECHA: „Michał Strogow“ (Anton Walbrook).

WANDA: „Ubóstwiana“ (Marta Eggerth).